

Na wieś!

Ku zdumieniu i zaskoczeniu psychologów, ludzie coraz częściej opuszczają duże miasta i przenoszą się do małych miasteczek lub zgoła wsi położonych „daleko od szosy”. Psychologowie wymyślają dziwaczne łańcuchy, aby wytłumaczyć, dlaczego tak się dzieje, podczas gdy mechanizm jest zupełnie prosty – dokładnie taki sam, jaki powoduje masową emigrację zagraniczną, która od lat pustoszy nasz kraj z tym, że nie jest to pogoń za pracą i lepszymi zarobkami, bo mieszkańcy miast, którzy uciekają na wieś, na ogół, pracę mają i to dobrze płatną – są to najczęściej ludzie zamożni. Wsie i małe miasteczka przyciągają, przede wszystkim, odczuwalnie większym liberalizmem, czyli wolnością. W takich miejscach możemy spokojnie pojechać do sklepu lub znajomych i nie martwić się, że jakiś palant założy nam blokadę na koło zaś inny przybiegnie z mandatem za brak opłaty parkingowej, dzieciaki mogą spokojnie spędzać całe dni na dworze, jeździć ile dusza zapagnie, rowerami nie obawiając się kolizji z samochodem, przechodniami lub agresywnymi chuliganami, możemy sobie spokojnie postrzelać z wiatrówki, albo ciężkiego łuku nie obawiając się, że zrobimy komuś krzywdę lub, że przerażeni sąsiedzi wezwą policję, możemy, co dnia, robić sobie pod domem grila (po polsku: rożen lub ruszt!) albo i ognisko, głośna impreza nie kończy się wezwaniem stróżów prawa przez sąsiadów, spacer z psem nie muszą ograniczać się do ściśle wytyczonych miejsc – przeciwnie – kejter, o ile nie jest agresywny, może sobie biegać ile chce. Motocyklem i motorowerem, zwłaszcza w małych wsiach można poruszać się bez krępującego kasku, bo policja niemal tam nie dociera – nie ma takiej potrzeby – małe społeczności radzą sobie z przestępczością we własnym zakresie zaś pedofil lub sprzedawca narkotyków, który miałby samobójczą ochotę działać w małej wsi zostanie natychmiast zlokalizowany i skutecznie wyeliminowany. Mało tego – często obserwujemy, że ludzie, którzy w takim miejscu przyjechali np. do sklepu nawet nie zamykają samochodów! Takie argumenty można przytaczać bez końca. Pęd do osiadania na wsiach pojawił się wraz z postępem cywilizacyjnym – dziś, w dobie internetu, powszechnej telefonizacji i motoryzacji wieś nie jest już odcięta kulturowo od świata zaś zaawansowana technologia kapitalistyczna sprawia, że dostęp do wody, kanalizacja, ogrzewanie, co było zmartwieniem do niedawna, nie jest już żadnym problemem zaś powszechna telewizja satelitarna i internetowe usługi bankowe pozwalają być nam na bieżąco nawet w zapadłej głuszy. Natomiast, kiedy ktoś nie może wytrzymać bez kina, teatru lub swojego klubu, do najbliższego miasta może bez problemu dostać się samochodem w ciągu kilkudziesięciu minut.. Podobnie jest z zaopatrzeniem – do historii przeszły obskurne GS’y z ponurą sklepową odganianą muchy z nad zeschniętej drożdżówki – dziś bez trudu w wiejskich sklepach spożywczych kupimy dokładnie to samo, co w mieście (i to taniej) zaś na poważniejsze zakupy możemy się wybrać, co jakiś czas do najbliższego miasta. Nie ma się, co dziwić, że ludzie, którzy mogą sobie na to pozwolić więcej z dusznych, obskurnych miast na wolność – na wieś liberalną, czyli czystą, wygodną i bezpieczną. Ten mechanizm działa też w skali globalnej: ludzie zawsze uciekają z krajów biurokratycznych do państw o liberalniejszej gospodarce i ustawodawstwie – szkoda, że ociężałe umysłowo, polskie Parlamenty nie są w stanie zrozumieć tego prostego mechanizmu i modyfikują nam prawo w kierunku dokładnie odwrotnym od pożądanego.

Mariusz Wąsack